KRAJ

TYGODNIK
POŚWIĘCONY
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 7

Warszawa, dnia 13 maja 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 6-go:



POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

ROK I WARSZAWA, 13 MAJA 1928 R. Nr. 7

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM
ŻYCIA KOMUNALNEGO

UZDROWIENIE WSI

JAKO ZAGADNIENIENIE PAŃSTWOWE I SAMORZĄDOWE

Co do naszych stosunków wewnętrznych żyjemy często w sferze złudzeń, a to wskutek braku dokładnej statystyki i niemożności orjentowania się i rzeczowego ustosunkowania do istotnych faktów.

Tak jest ze sprawą rzekomego silnego przyrostu ludności w Polsce wyrażającego się cyfrą 400 — 450 tysięcy głów rocznie.

Posiadamy względnie dokładne liczby urodzeń, natomiast statystyka zgonów dzieci i młodocianych, jest u nas wadliwa i niedokładna, szczególniej w województwach centralnych, gdzie zależy od dobrej woli i umiejętności proboszczów, pełniących tam funkcje urzędników stanu cywilnego. A na podstawie owej, fantastycznie nieraz układanej statystyki, oparta jest nasza polityka emigracyjna. Kierując się przejściową konjunkturą gospodarczą, w której dla braku płynnych kapitałów, tworzenie nowych warsztatów pracy jest utrudnione, uważamy za klęskę niemożność wysyłania setek tysięcy ludzi na obczyznę wskutek panujących obecnie wszędzie ograniczeń imigracyjnych.

A jednak przyjść może chwila i jest ona nawet niedaleką, gdy przy wzmożonej intensywności robót inwestycyjnych, dzięki między innemi obcym kapitałom zabraknąć nam może rąk do pracy, o ile nie wytężymy starań o uzdrowotnienie naszych ośrodków wiejskich i małomiejskich i nie położymy tamy wzmagającej się tam śmiertelności.

Akcja ta równolegle iść u nas winna z podniesieniem poziomu ogólnej wytwórczości, z intensyfikowaniem rolnictwa, zapobiegającem rzekomemu przeludnieniu wsi.

W Niemczech 3 ludzi żyje z jednego hektara ziemi, u nas w tym stosunku mogłoby się z ziemi całego państwa wyżywić 58 milj. ludzi.

Posłuchajmy, co mówią hygjeniści o zdrowotności w stosunkach wiejskich i o grożącej wskutek jej złego stanu, możliwości wyludnienia.

W referacie b. ministra zdrowia dr. Chodźki, wygłoszonym w dn. 15 kwietnia r. b. w Warszawie na Zjeździe działaczy społecznych, znajdujemy liczne dane, dotyczące nietylko wsi polskiej, ale i warunków, w jakich żyje ludność rolnicza w państwach zamożnych i wysoko kulturalnie stojących.

Jakkolwiek odsetek zgonów zmniejsza się stale tak w miastach, jak na wsi, wskutek coraz ogólniej wprowadzanych urządzeń hygjenicznych, to jednak poprawa ta znacznie wolniej postępuje na wsi i odsetek zgonów w dalszym ciągu pozostaje niekorzystnym dla ludności wiejskiej, z powodu trapiących ją chorób nagminnych.

Obfitość więc słońca i powietrza jest bezsilna wobec ciągłego gwałcenia elementarnych przepisów o ochronie zdrowia. Przyznają to i hygjeniści pruscy, którzy z obawą i niepokojem stwierdzają podnoszenie się śmiertelności na wsi. W latach od 1871—5 do 1906—8 tempo spadku śmiertelności wśród ludności wiejskiej wolniało w Niemczech do tego stopnia, że przewyższyło już odsetek śmiertelności w miastach. A statystyka ta dotyczy lat przedwojennych, gdy nie wchodziły jeszcze w grę spustoszenia, jakie poczynione zostały przez wielki kataklizm dziejowy.

Co gorsza, nawet w krajach skandynawskich, gdzie dbałość o rozwój fizyczny jest szeroko rozpowszechniona, w Szwecji np. na 1000 mieszkańców zmarło w miastach 10,9, a na wsi 12,42 w 1924 r. Leroy w swojej pracy o hygjenie wsi w Stanach Zjednoczonych (w Le Mouvement sanitaire z 1927 Nr. 40) mówi, że w ciągu ostatnich 50 lat nastąpiło odwrócenie się stosunku śmiertelności w ośrodkach miejskich na niekorzyść wiejskich. I obecnie jest on wyższy na wsi o 8—10 proc. We Francji daje się to samo spostrzegać.

Z Polski, dla wyżej zaznaczonych powodów, możemy przytoczyć dokładniejsze dane tylko z województw zachodnich, posiadających najlepsze u nas stosunkowo urządzenia hygjeniczne, a jednak i tam, jakkolwiek dziś jeszcze odsetek śmiertelności jest niższy na wsi niż w mieście, podnosi się stale i w czasie już najbliższym przewyższy śmiertelność miejską.

Stwierdza to w swoich pracach statystycznych prof. St. Zaleski. Podczas bowiem, gdy miasta a w szczególności wielkie ośrodki, wprowadzają z każdym rokiem instalacje sanitarne, jak: wodociągi, kanalizację, kamery dezynfekcyjne i stąd ich stan zdrowotny polepsza się stale, wieś zaniedbana i zapomniana, pozostawiona została zdala od wszelkich nowożytnych poczynań.

Jeżeli, jak to stwierdzają prace uczonych, objaw zwiększania się śmiertelności na wsi jest analogiczny tak w krajach, cieszących się wysokim stopniem zamożności i kultury, jak i w uboższych i więcej zaniedbanych, stoimy więc wobec zjawiska społeczne-

go, mieszczącego w sobie poważną groźbę na przyszłość. Nie da się go nawet usprawiedliwić rosnącą wciąż emigracją ludności wiejskiej do miast, ani większą śmiertelnością niemowląt i t. p. Faktem, który zdaje się najwięcej mieć wpływu na ten objaw niespodziany i niepożądany, jest: *szerzenie się, coraz szybsze i ogólniejsze gruźlicy* na wsi. W Niemczech i we Francji zauważono, że w krajach uchodzących za wysoko uprzemysłowione jak w Anglji np., śmiertelność z powodu gruźlicy jest znacznie mniejsza, niż w krajach rolniczych. W Szwajcarji zażądano nawet od rządu kantonalnego, aby ten poświęcił znaczniejsze sumy na walkę z gruźlicą na wsi. W ostatnich czasach jeden z najbardziej zasłużonych hygjenistów polskich dr. Chuderski, przeprowadził studja nad szerzeniem się gruźlicy we wsiach i miasteczkach Małopolski i doszedł do prawdziwie przerażających wniosków.

Ale nietylko z tym wrogiem walczyć należy, nie wiele mniej ofiar zabiera dur brzuszny. To są objawy, ale jakie są ich przyczyny?

„Gdy raz duch krytyki dotknął tak wysławianego, do niedawna, życia wiejskiego", pisze znany badacz francuski Ischok, „przekonaliśmy się po przeprowadzeniu badań przez inżynierów-agronomów, że z powodu fatalnego stanu mieszkań włościańskich, wieś jest zabójczą dla zdrowia ludzkiego". I my wiemy coś o tem, choćby ze skarg wnoszonych przez naszych emigrantów do Urzędu emigracyjnego, na fatalny stan pomieszczeń w domach farmerów, te same zażalenia przychodzą z Niemiec, gdzie polski pracownik rolny mieszka w najgorszych dla zdrowia warunkach.

Ale oto uchylony został rąbek tajemnicy odnośnych stosunków w Polsce, dotyczących nie całej wielomiljonowej masy włościaństwa, ale jednego jej odłamu: służby folwarcznej. Z pracy dr. Kowalczewskiego, opartej na ankiecie, przeprowadzonej przez Min. Pracy i Opieki Społecznej, dowiadujemy się o faktach mało lub wcale naszemu ogółowi nieznanych. Tem więcej nas one interesują, że dotyczą danych statystycznych co do części stosunków, panujących w b. Król., dotychczas dostatecznie nie zbadanych.

Zebrano dane w 6290 majątkach a w 12,106 folwarkach i przekonano się, że mieszkania jednoizbowe stanowią tu olbrzymią większość, liczba ich bowiem wynosi 15,002 na ogólną liczbę 17,639 a gnieździ się w nich od 5—12 osób.

Właściciele folwarków w dążności swej do jaknajmniejszego wydatkowania pieniędzy na służbę, lokują swoich pracowników przeważnie w najtańszych, a więc najmniejszych izbach, w których do wyjątków należy drewniana podłoga, najczęściej zaś jest układana z cegieł lub gliniana. W 39 proc. mieszkania nie są przewietrzane, gdyż okna są nieotwieralne, liczba łóżek nie odpowiada nigdzie liczbie mieszkańców, o czystości nie można mówić w takich warunkach, pył unosi się stale w powietrze, zakażając je, co powoduje szerzenie się gruźlicy. Bolączkę mieszkań służby folwarcznej, jaką jest brak ustępów, można zgeneralizować do całokształtu stosunków wiejskich, co w połączeniu z brakiem zdrowej wody do picia, stwarza podłoże do innych chorób i wzmagającej się śmiertelności.

Tu należy jeszcze zaznaczyć, jak to słusznie twierdzi dr. Chodźko, że zaniedbując wieś, pozostawiając ją swemu opłakanemu losowi, wydajemy tem samem wyrok i na ludność miejską, która spożywa produkty wiejskie, dostarczane jej w warunkach ostatecznego brudu i niechlujstwa. Na nic się nie zda korzystanie z najbardziej nawet udoskonalonych wodociągów i kanalizacji, gdy zakażenie czyha w postaci mleka zarażonego gruźlicą. Letniska też, w których szuka poprawy zdrowia mieszkaniec miasta, są często rozsadnikami duru brzusznego. Wieś małopolska np. do tego stopnia jest dotknięta chorobami nagminnemi, że pisma lwowskie ostrzegają czytelników by omijali gminy sąsiadujące z miastem, a nawet wystrzegali się nabywać stamtąd produkty spożywcze.

Nie dotykamy szerzej wprost tragicznej sprawy wiejskich pomieszczeń szkolnych, gdzie w przepełnionych, niskich i dusznych izbach, tłoczą się dzieci zarażając wzajemnie, lub nabywając gruźlicę od nauczycieli, pomiędzy którymi jest 40 proc. chorych na tę straszną, dziesiątkującą ludność, chorobę.

Dla zaradzenia temu katastrofalnemu stanowi rzeczy, nie wystarcza podniesienie stopnia zamożności ludności wiejskiej, jak to widzimy obecnie czynione w tym kierunku usiłowania. Chłop francuski np. jest pono najbogatszym w Europie, pomimo to stoi jeszcze na niskim kulturalnym poziomie, obowiązkiem państwa a nakazem dla samorządu jest przedewszystkiem stworzenie dla wsi warunków sanitarnych, bez których ludność stopniowo wymierać lub wyrodnieć musi. Emigracja do miast lub na obczyznę dotąd trwać będzie w całej sile, dopóki nie potrafimy zrównać urządzeń miejskich i wiejskich pod względem sanitarnym. Baczmy na przykłady dodatnie i ujemne. Do tych ostatnich zaliczymy Irlandję, która straciła wskutek złych warunków życiowych w ostatniem 20-leciu 800.000 ludności, pomimo odzyskania samodzielności państwowej. Do dodatnich należy przykład Jugosławji, która może pierwsza w Europie postawiła sobie problem uzdrowotnienia wsi i z powodzeniem go rozstrzyga.

Działa tam w okręgach wiejskich inżynierja sanitarna, która obok urządzeń technicznych, więc przedewszystkiem łaźni ludowych, tworzy przychodnie, poświęcone hygjenie społecznej i jej propagandzie.

Drugim krajem, oddawna już jednak działającym w tym zakresie, jest Danja, za Oceanem zaś młoda Republika Brazylijska stworzyła specjalną Dyrekcję uzdrowienia wsi i profilaktyki wiejskiej.

Co u nas w tym kierunku zdołano uczynić?

Naczelny nadzwyczajny Komisarjat do walki z epidemjami, zbudował na prowincji cały szereg wzorowych łaźni i co się stało? Oddano je naszym samorządom, które je pozamykały, przynajmniej w znacznej części, gdyż ludność do tej inowacji nie była przyzwyczajona. Obracamy się więc w martwem kole: co naprzód, oświata czy hygjena? jakby jedna nie uzupełniała drugiej.

Nie należy jednak ustawać w pracy, a właściwie ją dopiero od podstaw rozpocząć. Środków finansowych musi dostarczyć bądź państwo, bądź Kasy Chorych, o ile się one wszędzie na zdrowych zasadach rozwiną, akcja zaś zcentralizowana w Warszawie opierać się musi na działaczach prowincjonalnych: inżynierach, lekarzach, nauczycielach. Trud się stokrotnie opłaci, a zresztą jest on koniecznością, ze względu na dalszy rozwój państwa.

I. W. Kosmowska.

USTRÓJ GMINY MIEJSKIEJ

II.

5. *Rada miejska.*

Rada miejska jest organem uchwalającym i kontrolującym czynności Magistratu.

Radę miejską wybierają uprawnieni do wyboru mieszkańcy gminy miejskiej. Liczebność rad miejskich zależna jest wszędzie od liczby wyborców względnie od liczby mieszkańców.

Według dekretu o wyborach do Rad miejskich z grudnia 1918 r., obowiązującym na obszarze b. Królestwa Polskiego, najmniejsza liczba radnych w miastach liczących mniej niż 5.000 mieszkańców wynosi 12-stu. Liczba radnych wzrasta w miastach zależnie od liczby mieszkańców i może wynosić najwyżej 70 radnych. Jedynie dla Warszawy oznaczył dekret liczbę radnych na 120 a dla miasta Łodzi na 75.

Prawo wybierania radnych opiera się według powyższego dekretu na zasadach : powszechności, tajności, bezpośredniości, równości a rozdział mandatów opiera się na zasadzie proporcjonalności.

Uprawnieni do wyboru są w zasadzie tak pełnoletni mężczyzna jak i kobiety. Każdy wyborca, nie wyłączając kobiet, głosuje tylko osobiście. Wrazie niemożności głosowania, czy to z powodu choroby, nieobecności lub innych względów głos przepada.

Najliczniejszą Radę miejską miał przed ostatniem rozwiązaniem Rady miejskiej Lwów, gdyż 150 radnych, Kraków łącznie z gminami przyłączonemi i z dodanem z r. 1918 — 4-tem kołem wyborczem liczy 127 radnych. Liczba radnych w średnich miastach Małopolski wynosi 36, a w małych od 18 — 36 radnych, zależnie od liczby wyborców. Wybory w miastach Małopolski odbywają się w 3 kołach wyborczych, do których w r. 1918 dodano 4-te o równej liczbie radnych z innemi kołami.

Na Kresach wschodnich liczebność Rad miejskich równa jest liczebności na obszarze Królestwa Polskiego.

W b. zaborze pruskim miasta liczące mniej niż 2.500 mieszkańców wybierają 12 radnych, a liczące od 90.000 — 120.000 m. — 60 radnych. W większych miastach, liczących ponad 120 tysięcy mieszkańców przybywa 6 radnych na każde 50.000 mieszkańców.

Sposób przeprowadzania wyborów określają regulaminy wyborcze.

6. *Magistrat.*

Magistrat jest organem zarządzającym i wykonawczym gminy miejskiej. Magistrat jest w granicach miasta wykonawczą władzą samorządową. Władza ta może być kolegialną albo jednoosobową. Jednoosobowa władza samorządowa w miastach wykonywana jest przez samego burmistrza. Taką władzę posiadają średnie i małe miasta w b. Galicji, gdzie inni członkowie Magistratu t. j. zastępca burmistrza i asesorowie są pomocnikami burmistrza.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego Magistrat w miastach niewydzielonych składa się z burmistrza. zastępcy i ławników, których liczba nie może przenosić 10% liczby radnych. W miastach wydzielonych na tymże obszarze Magistrat składa się z prezydenta, wiceprezydenta i ławników. Liczba wiceprezydentów wynosi w Lublinie i w Łodzi — 2-ch, a w Warszawie 3-ech.

Członkami Magistratu mogą być wybrani z pośród uprawnionych do wyboru obywateli każdego miasta Polski.

Na obszarze b. zaboru rosyjskiego wchodzi Magistrat w skład Rady miejskiej.

W *Krakowie* składa się Magistrat z prezydenta, 4 wiceprezydentów i z naczelnych urzędników Magistratu, którzy kierują bądź urzędem miejskim bądź jego wydziałami.

We *Lwowie* jest skład Magistratu taki sam jak w Krakowie, a ponadto wchodzą w skład Magistratu radni delegowani przez radę miasta do Magistratu.

W średnich i małych miastach b. Galicji Magistrat składa się z burmistrza, zastępcy i 2 — 5 assesorów.

Wszyscy wybierani członkowie Magistratu miast w Galicji z wyjątkiem prezydenta m. Krakowa mogą być wybrani tylko z grona radnych. Radni wybrani do Magistratu nie tracą mandatów. Prezydent miasta Krakowa może być wybrany z grona radnych lub z poza tego grona.

W *Wielkopolsce* Magistrat, który istnieje odrębnie od Rady miejskiej, radny wybrany do Magistratu traci mandat. W skład Magistratu wchodzi burmistrz, lub prezydent, zastępca i ławnicy niepłatni lub płatni czyli zawodowi. Prezydent i burmistrz, którzy się liczą do zawodowych członków Magistratu, oraz płatni ławnicy wybierani są na lat 12 mimo, że okres urzędowania Rady miejskiej trwa 4 lata. Liczba ławników niepłatnych wynosi zależnie od liczby mieszkańców, od 2, w miastach liczących mniej niż 2.500 m., do 10 w miastach liczących od 6.000 — 100.000 m. Na każde dalsze 50.000 m. przybywa 2 ławników. Liczba ławników płatnych zależna jest od niepewnych warunków i potrzeb, ustala ją Rada miejska na wniosek Magistratu.

7. *Warszawa.*

Według projektu ogólnej ustawy miejskiej ma Warszawa otrzymać prawo uzyskania dla siebie osobnej ustawy miejskiej a organa tego miasta mają na obszarze tego miasta w zakresie samorządowym wykonywać zadania samorządowych organów powiatowych i wojewódzkich.

8. *Główne zasady projektu ustawa miejskiej.*

Według projektu ogólnej ustawy miejskiej dla Rzeczypospolitej Polskiej, w brzmieniu uchwalonem przez Sejmową Komisję Administracyjną, miasta dzielić się mają na niewydzielone i wydzielone z powiatu.

Miasta niewydzielone z powiatu mają się dzielić na 2 grupy.

Do pierwszej grupy mają się liczyć miasta, których władzą nadzorczą I-szej instancji będzie wydział powiatowy; do tej grupy według projektu rządowego mają być zaliczone miasta liczące mniej jak 15.000 mieszkańców.

Do drugiej grupy zaliczać się mają miasta, których władzą nadzorczą I-szej instancji będzie wydział wojewódzki. Do miast tych miały być zaliczone większe miasta, liczące od 15.000 mieszkańców aż do czasu ich wydzielenia ze związku powiatowego, co ma być zależne nie od liczby mieszkańców lecz od odpowiedniej organizacji Magistratu.

Miasta wydzielone z powiatu mają stanowić na wzór Krakowa i Lwowa samodzielne okręgi powiatowe dla administracji państwowej i samorządowej. Do zakresu działania gmin miejskich wydzielonych z powiatu mają należeć wszystkie działy urzędowania starostw, dotyczące tychże gmin, z wyłączeniem działań, zastrzeżonych wyłącznie organom rządowym (n. p. policja bezpieczeństwa).

Magistraty tych miast mają otrzymać ze względu na zlecony zakres działania stanowisko i uprawnienia władzy administracyjnej I-szej instancji, z nazwą starostwa grodzkiego, zaś prezydentowi miasta mają przysługiwać uprawnienia i tytuł starosty grodzkiego, a w m. st. Warszawie wojewody grodzkiego.

Dla Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Wilna, Lublina i Bydgoszczy mogą być uchwalone odrębne ustawy miejskie i odrębne ordynacje wyborcze, podobnie jak je obecnie posiadają miasta Kraków i Lwów.

Liczebność Rad miejskich ustanowiona jest w projekcie ustawy miejskiej w wysokości, zbliżonej do stanu obecnego.

Najmniejsza liczba radnych dla miast, liczących poniżej 2.000 mieszkańców, ma wynosić 12-stu radnych. W innych miastach liczba radnych wzrasta w miarę liczby mieszkańców i dochodzi w miastach, liczących od 120 — 150.000 mieszkańców do 60-ciu.

W miastach: Kraków, Poznań, Wilno ma być po 90-ciu radnych, we Lwowie i Łodzi— po 100 radnych a w m. st. Warszawie 120-u.

Magistraty w miastach składają się z przewodniczącego i jednego lub kilku zastępców oraz z ławników, których liczba nie może przekraczać 10% liczby radnych.

W miastach niewydzielonych z powiatu przewodniczącym Magistratu jest burmistrz, a w miastach wydzielonych prezydent.

Członków Magistratu wybiera Rada miejska tylko na czas swej kadencji t. j. na 5 lat. Sejmowa Komisja Administracyjna przyznała prawo Rady miejskiej do wyboru niektórych członków Magistratu na dłuższy okres czasu, niż okres urzędowania Rady miejskiej, wbrew projektowi rządowemu, tylko dla miast b. zaboru pruskiego.

Dr. Rudolf Sikorski.

POSTĘPOWANIE KARNO-ADMINISTRACYJNE

Leży przed nami „Dziennik Ustaw" Nr. 38, w którym pod pozycją 365 widnieje nagłówek: „Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o postępowaniu karno-administracyjnem". Termin postępowanie karno-administracyjne, mówi odrazu, iż chodzi tu o coś pokrewnego, lecz jednocześnie odrębnego od postępowania karno-sądowego, które skodyfikowane zostało w ogłoszonym świeżo kodeksie postępowania karnego.

Przy postępowaniu karno-administracyjnem chodzi o te naruszenia prawa, za które sprawcę ich ściga karząca ręka administracji państwowej. Jest rzeczą naturalną, iż do kompetencji władzy administracyjnej w postępowaniu, o jakim mówimy, należeć będą tylko wykroczenia i to nie wszystkie.

Rozgraniczenie kompetencji karnej władzy sądowej i administracyjnej wyraźmy jasno: sądy wymierzają kary za zbrodnie, występki (kradzież, oszustwo) oraz za wykroczenia przewidziane w kodeksie karnym, władze administracyjne zaś za wykroczenia, przewidziane w ustawach specjalnych, wyraźnie przekazane orzecznictwu władz administracyjnych i zagrożone karą nie wyższą, niż 3 tysiące złotych grzywny i areszt do 3 miesięcy. Przykładami wykroczeń, podlegających postępowaniu karno-administracyjnemu, będą wobec ustawy o godzinach handlu — czyny właścicieli sklepów, nie zamykających o oznaczonej godzinie swych zakładów, wobec ustawy „o zwalczaniu jaglicy" — występne zaniedbania lekarzy lub kierowników lecznic, którzy nie złożyli staroście meldunku o zaszłych wypadkach tej choroby, wobec ustawy „o kwalifikacjach zawodowych osób trudniących się samodzielnie kuciem koni" — wypadki wykonywania kucia przez osoby, kwalifikacji żądanych nie mające. W naszych przykładach kary wymierzać będzie starosta, w wypadkach znów używania do pracy nocnej nieletnich — władzą uprawnioną do wymierzania kar jest inspektor pracy i t. p. Nowa ustawa o postępowaniu karno-administracyjnem, będąca jakby kodeksem owego postępowania, liczy artykułów 69, ujętych w XI rozdziałów. W myśl rozgraniczenia, uczynionego wyżej, zupełnie jasne jest postanowienie nowego prawa, iż przepisy omawianej ustawy nie dotyczą postępowania karno-skarbowego i dyscyplinarnego.

Zauważyć tu nawiasem możemy, iż dla spraw karno-skarbowych funkcjonują specjalne wydziały przy sądach okręgowych.

Jeżeli chodzi o właściwość władzy powołanej do ścigania przewinień, kompetentną jest ta władza, na której obszarze popełniono wykroczenie, nawet wówczas, gdy skutek wykroczenia nastąpił na innym obszarze.

Jeśli chodzi o wypadek schwytania sprawcy wykroczenia na gorącym uczynku np. konia na drodze kuje osoba bez kwalifikacji, wówczas policja ma prawo sprawcę zatrzymać, jeżeli osoba ta jest nieznana (nie ma stałego miejsca zamieszkania), jeżeli pozostaje pod dozorem policji, lub jeżeli jest cudzoziemcem i zachodzi obawa, że uchyli się od ścigania. Do zatrzymanego na gorącym uczynku odnosić się będą, rzecz naturalna, normy konstytucyjne o przesłuchaniu go w ciągu 24 godzin, oraz o konieczności wydania decyzji przez sędziego pokoju w ciągu 48 godzin, jeśliby miało nastąpić dalsze zatrzymanie. Poza policją państwową inne organa o charakterze publicznym, jak głosi ustawa, a więc np. organa samorządu są uprawnione do zatrzymywania sprawców wykroczeń, o ile uprawnienie to przekaże im rozporządzenie właściwych ministrów. Jeżeli przestępstwo jest zagrożone konfiskatą przedmiotów, władza może zarządzić zajęcie tych przedmiotów, a przedmioty szybko psujące się, np. żywność, może sprzedać w drodze publicznego przetargu.

W praktyce może się zdarzyć, iż ten sam czyn

posiada cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę administracyjną, a zarazem cechy przestępstwa, ulegającego ściganiu sądowemu: np. ktoś, wyskakując w biegu z tramwaju na chodnik, rozbija kosz jaj, należących do przekupki i wskutek wynikłej na tem tle awantury, zakłóca spokój publiczny. Za wyskakiwanie w biegu karze w drodze mandatu lub postępowania karno-administracyjnego, policja, za zakłócenie spokoju publicznego, krewki pasażer odpowiadać musi przed sądem. W razie skazania w obu postępowaniach, kara surowsza pochłania łagodniejszą.

Jeżeli chodzi o procedurę wymierzania kar przez władze administracyine, to są trzy rodzaje postępowania, a mianowicie postępowanie karno-administracyjne: 1) zwyczajne, 2) nakazowe i 3) przyśpieszone.

W postępowaniu zwyczajnem istnieje wyraźna analogja do postępowania przed sądem. Mamy tu rozprawę główną, wezwanie na nią obwinionego, sprowadzanie swoich świadków i dowodów, a wreszcie zapada orzeczenie władzy administracyjnej, uniewinniające lub skazujące. Oprócz kary wyrzec można konfiskatę przedmiotów w wypadkach wyraźnie w prawie przewidzianych. Od skazanego ściąga się również koszty postępowania w sprawie.

Jeżeli wykroczenie sprawcy spowodowało cudzą szkodę, np. koń źle podkuty przez osobę do kucia nieuprawnioną, łamie następnie nogę, orzeczenie wydane w postępowaniu karno-administracyjnem na sprawcę wykroczenia wymienionego, ustala obowiązek odszkodowania i jego wysokość. Jeżeli poszkodowany z rozstrzygnięcia jest niezadowolony, może wytoczyć odpowiednie powództwo przed sąd cywilny. Gdy orzeczenie władzy administracyjnej uprawomocni się, a następnie wyjdą na jaw nieznane uprzednio okoliczności faktyczne, wskazujące, iż orzeczenie było niesłuszne, iż np. protokuł o wykroczeniu, był fałszywy i sporządzony jedynie przez zemstę, wówczas może nastąpić wznowienie postępowania. Warunkiem tego jest oczywiście, aby przestępstwo nie uległo przedawnieniu.

Gdy już postępowanie przed władzą karno-administracyjną zakończone zostało orzeczeniem, obwiniony, co jest jego fundamentalnym prawem, może odwołać się do sądu w ciągu dni 7 od daty ogłoszenia orzeczenia. Władza administracyjna może odmówić petentowi skierowania sprawy do sądu. W tej sytuacji strona interesowana może zwrócić się wprost do sądu o rozpatrzenie zasadności odmowy. Ostatnie słowo w kwestji tej należy do sądu.

W razie odwołania, orzeczenie władzy administracyjnej wykonaniu nie ulega i w postępowaniu sądowem orzeczenie wymienione zastępuje akt oskarżenia. Postępowanie dalsze odbywa się przed sądem okręgowym, w myśl ogólnych zasad procedury.

Sytuacja procesowa obwinionego jest w opisanym wyżej postępowaniu analogiczna do wypadku tych nieskomplikowanych wykroczeń, w których w myśl procedury karnej, obowiązującej na obszarze b. zaboru rosyjskiego, sąd pokoju (art. 180[1]—180[14]) wydaje nakaz karny. Jeśli ktoś np. za niezapalenie lampki u samochodu po oznaczonej godzinie skazany został przez sąd pokoju nakazem karnym na zapłacenie grzywny, odwołać się może do tegoż sądu o rozpoznanie jego sprawy w drodze normalnej rozprawy. W wyniku owego odwołania, a następnie rozprawy, sąd pokoju wydaje wyrok, nie krępując się wymiarem kary, oznaczonym w poprzednim nakazie.

Prawo wydawania podobnych nakazów otrzymuje władza administracyjna w drugim rodzaju wymienionego wyżej postępowania, t .j. w postępowaniu karno-administracyjnem nakazowem. Władze mogą tu bez rozprawy wymierzyć karę, jeżeli uważają za stosowne, nie przekraczającą 3 dni aresztu lub 50 zł. grzywny. Jest rzeczą niezmiernie ważną, iż wojewoda może upoważnić do nakładania kar w drodze nakazów organa państwowe i samorządowe, podległe staroście. Od nakazów w tym postępowaniu wydanych, odwołać się można do władzy, która je wydała, a wówczas władza administracyjna zarządza zwykłe, t. j. z rozprawą postępowanie karno-administracyjne; oprócz nakazów karnych normalnych, o których mowa wyżej, mogą być też stosowane nakazy doraźne do wysokości 10 złotych. Z upoważnienia starosty, doraźne nakazy karne wydawać mogą funkcjonarjusze państwowi lub samorządowi w wypadkach wykroczeń drobnych.

Trzecim rodzajem postępowania jest postępowanie karno-administracyjne przyśpieszone. Stosować je można do przestępstw tych samych co w postępowaniach poprzednich, o ile przestępstwa te szerzą się w sposób powszechny lub niebezpieczny. Różnica zasadnicza jest ta, iż w postępowaniu przyspieszonem wszystkie terminy są skrócone.

Wykonanie orzeczeń i nakazów karnych władz administracyjnych odbywają się w sposób przymusowy. Ulgi i odroczenia przy wykonywaniu kary stosowane są analogicznie do zasad wykonania wyroków sądów karnych.

Podobnie, jak w prawie karnem postępowanie karno-administracyjne zna trzy rodzaje przedawnień, a więc przedawnienie ścigania, wyrokowania i kary. Wykroczenia poddane orzecznictwu władz administracyjnych, przedawniają się, czyli sprawca kary nie odbywa, jeśli od daty czynu występnego upłynęło 6 miesięcy, a postępowanie nie zostało wdrożone lub jeśli od dnia ostatniej czynności władzy w tym postępowaniu upłynęło 12 miesięcy, wreszcie orzeczonej kary wykonać nie wolno, jeśli od daty uprawomocnienia się orzeczenia upłynęło 24 miesiące, a wykonywanie kary nie zostało rozpoczęte.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, t. j. z dniem 10 maja 1928 r., uprawnienia w zakresie omówionego wyżej postępowania, otrzymują starostowie w obrębie ziem całej Rzplitej. Uprawnienia swe w tym względzie mogą przelewać na podległe organy państwowe lub komunalne.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić należy, iż nowe prawo posiada przedewszystkiem znaczenie unifikacyjne i z tego względu oceniać je należy dodatnio, jako poważny krok w budowie jednolitego ustawodawstwa administracyjnego, związanego organicznie z życiem i rozwojem samorządów w Państwie naszem.

Konstanty Klejn.

OŚWIATA I KULTURA.

LUDOWE SZKOŁY ROLNICZE W POLSCE



Szkoła rolnicza w Siedlcach

Ustawa z dnia 9 lipca 1920 r. włożyła na samorząd powiatowy obowiązek uruchomienia w każdym powiecie dwóch ludowych szkół rolniczych: jednej męskiej i jednej żeńskiej. Ze względu na potrzebę wyposażenia tych szkół we własne gospodarstwa rolne, co wymaga znacznych funduszów, proces tworzenia przez samorządy powiatowe ludowych szkół rolniczych, dokonywał się stopniowo. Obecnie, po ośmiu latach od ukazania się ustawy, istnieje w Polsce, według danych na dzień 1.IV. 1928 r., ogółem 123 ludowe szkoły rolnicze, co przy 255 powiatach samorządowych daje zaledwie jedną czwartą przewidzianej ustawą ilości. Pod względem typu i czasu trwania nauki szkoły te nie są jednolite, przyczem nie wszystkie są utrzymywane przez samorządy powiatowe, lecz część ich jest utrzymywana przez państwo i Izby Rolnicze, organizacje społeczne bądź osoby prywatne. Przedstawia to następująca tablica:

I. Szkoły rolnicze ludowe według typu i długości kursu.

TYP	Długość kursu	Państwowe	Samorządowe	Prywatne	Razem
1. Męskie rolnicze:	3 lata	—	4	—	4
	2 lata	—	—	1	1
	1½ roku	1	5	2	8
	1 rok	5	25	4	34
	2 zimy	—	22	—	22
	5 miesięcy	—	—	2	2
2. Męskie rolniczo-hodowlane:	1 rok	—	—	1	1
	5 miesięcy	—	—	1	1
3. Żeńskie rolnicze:	1 rok	7	15	12	34
	½ roku	—	—	1	1
	wędrowna	—	—	1	1
.4 Ogrodnicze:	2 lata	—	4	1	5
	praktyka	—	1	—	1
5. Ogrodniczo-rolnicze:	1 rok	—	1	1	2
6. Mleczarskie:	1 rok	1	—	—	1
	4 miesiące	—	—	1	1
7. Leśne:	1 rok	3	—	—	3
8. Rolniczy kurs korespondencyjny		—	—	1	1
Ogółem		17	77	29	123

Jak z powyższej tablicy wynika szkoły samorządowe w ogólnej liczbie stanowią 65 proc., przyczem największa ich ilość bo 40 na 77 posiada kurs jednoroczny. Różnica w czasie trwania kursu nauki ma charakter dzielnicowy: szkoły b. zaboru pruskiego mają kurs dwuletni, woj. centralne półtora do dwuletni, woj. wschodnie — przeważnie szkoły jednoroczne, woj. wschodnie zaś posiadają 3 szkoły 3-letnie. Ustawa przewiduje dla b. zaboru rosyjskiego kurs 11-miesięczny, mimo to istnieje i powstaje cały szereg szkół o dłuższym kursie, cieszących się coraz większą frekwencją, co zasługuje na podkreślenie. Zobrazowanie sieci szkół według poszczególnych województw pozwoli na ustalenie kierunku, w jakim powinna pójść dalsza rozbudowa ludowego szkolnictwa rolniczego i działalność samorządu w tej dziedzinie.

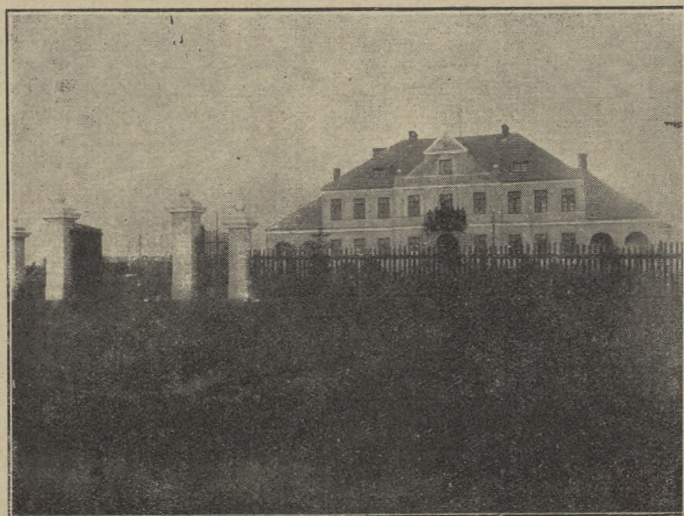


Szkoła rolnicza (1) i warsztaty (2) w Niegłosach (pow. płocki).

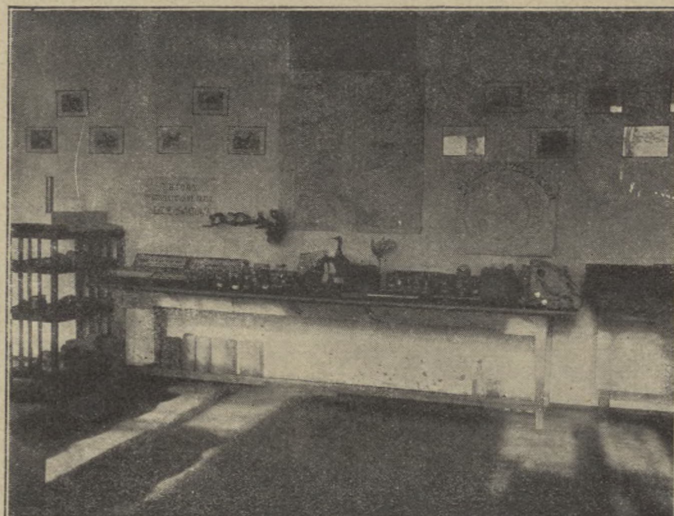
II. Sieć ludowych szkół rolniczych.

WOJEWÓDZTWA	Szkoły rolnicze	Szkoły ogrodnicze i pszczelnicze	Szkoły mleczarskie	Szkoły leśne	Żeńskie kursy rolnicze
m. Warszawa	1 kurs korespond. pryw.	—	—	—	—
Województwo Warszawskie	5 męskich samorząd. 1 żeńska samorząd. 1 męska państwowa 2 męskie prywatne 2 żeńskie państwowe	1 samorząd.	—	—	—
Województwo Łódzkie	3 męskie samorządowe 2 żeńskie samorządowe 2 męskie prywatne	—	1 prywat	—	—
Województwo Kieleckie	4 męskie samorząd. 3 żeńskie samorząd. 1 żeńska prywatna	1 prywatna	—	1 państw	—
Województwo Lubelskie	5 męskich samorząd 2 żeńskie samorząd. 4 męskie prywatne 2 żeńskie prywatne		(1 prywatny kurs mlecz)	—	(1 samorząd.)
Województwo Białostockie	1 męska samorządowa	—	—	—	—
Województwo Wileńskie	2 męskie samorząd. 1 męska państwowa 1 żeńska państwowa	1 samorząd.	—	—	—
Województwo Nowogródzkie	3 męskie samorząd. 1 męska prywatna 1 męska państwowa 2 żeńskie państwowe	—	—	—	—
Województwo Poleskie	1 męska państwowa 1 męska prywatna 1 żeńska państwowa	—	—	—	—
Województwo Wołyńskie	1 męska samorządowa 2 męskie państwowe 1 żeńska państwowa	—	—	—	—
Województwo Poznańskie	13 męsk. Izby Rolniczej 2 żeńskie Izby Rolniczej 1 żeńska prywatna	1 Izby Rolniczej	(1 kurs mlecz Izby Roln.)	1 państw.	—
Województwo Pomorskie	10 męsk. Izby Rolniczej 2 żeńskie Izby Rolniczej				
Województwo Śląskie	1 żeńska samorząd. 3 męskie Izby Rolniczej	1 Tym. Wydz. Sam.	—	—	(1 Izby Roln.)
Województwo Krakowskie	1 męska T. W. Sam. 2 żeńskie Rady Pow. 2 żeńskie prywatne	—	—	—	—
Województwo Lwowskie	3 męskie T. W. S 1 żeńska Rady Powiat.	1 T. W. S. 1 państwowa	1 państw.	—	— (4 prywatne)
Województwo Stanisławowskie	2 męskie T. W. S.	1 prywatna	—	1 państw.	(1 pryw.)
Województwo Tarnopolskie	1 męska prywatna 1 żeńska prywatna	1 T W. S.	—	—	—

Widzimy więc, że sieć szkół w poszczególnych województwach jest nierównomierna. Na 255 powiatów samorządowych nie posiada wcale szkół rolniczych 165 powiatów. Najmniej powiatów, posiadających szkoły rolnicze, jest w woj. południowych (17 na 82, po wyeliminowaniu powiatów miejskich) i wschodnich (16 na 48) najwięcej zaś w woj. zachodnich (24 na 51), gdzie intensywnie działa samorząd rolniczy. Przy badaniu stanu rozsiedlenia szkół rolniczych, rzuca się w oczy charakterystyczny



Szkoła rolnicza w Wacynie, pod Radomiem



Zbiory przyrodniczo - rolnicze szkoły w Wacynie

objaw: szkoły istnieją i powstają przedewszystkiem na terenie powiatów, posiadających wyższą kulturę rolną, brak ich natomiast w powiatach, w których mogłyby się stać bardzo ważnem ogniskiem kultury. Nie ulega więc wątpliwości, że z chwilą stabilizacji stosunków gospodarczych, umożliwiających planową działalność, inwestycje samorządów powiatowych w szerszym niż dotąd zakresie obejmą ludowe szkolnictwo rolnicze. Powołanie do życia na terenie całego państwa Izb Rolniczych przyczyni się niezawodnie do rozwoju szkolnictwa i oświaty rolniczej. Dotychczas jednak na terenie samorządu powiatowego istniały dwie tendencje, wyrażające się bądź w samodzielnej działalności sejmików w dziedzinie popierania rolnictwa, bądź też w wydatnem popieraniu społecznych organizacji rolniczych i finansowaniu podejmowanych przez nie przedsięwzięć. Tem się też tłumaczy istnienie na terenie b. Kongresówki znacznej ilości szkół rolniczych prywatnych, utrzymywanych przez Tow. Rolnicze, Kółka Rolnicze i Związki Ziemian przy b. poważnych subwencjach powiatowych związków komunalnych. W większości powiatów, nie posiadających szkół rolniczych, samorząd powiatowy w oparciu o miejscowe organizacje społeczne organizuje cykle odczytów popularno-rolniczych oraz krótkotrwałe kursy rolnicze, zastępujące w pewnej mierze w połączeniu z doświadczalnictwem, systematyczne kursy w szkołach rolniczych. Również niemal wszystkie powiatowe związki komunalne przeznaczały w swych budżetach pewne kwoty na subsydja dla mieszkańców powiatu, pragnących uczęszczać do szkół rolniczych w innych powiatach.

Zagadnienie typu ludowych szkół rolniczych i czasu okresu nauki wymaga ustalenia zadań, jakie ma ludowa szkoła rolnicza zarówno w zakresie nauczania jak i oddziaływania na życie okolicy a nawet całego powiatu. Szkoła rolnicza jako taka winna dać uczniom możliwie najszersze przygotowanie fachowe w ramach potrzeb gospodarstwa wiejskiego przez wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne, przez demonstrowanie nowoczesnych metod uprawy roli, stosowanie nawozów sztucznych, mechanizacji pracy i t. p. W poważnym zakresie winna szkoła rolnicza uwzględniać działy dochodowe gospodarstwa wiejskiego a więc mleczarstwo, racjonalną hodowlę trzody, pasiecznictwo, przetwórstwo owocowe, które to gałęzie mogą stworzyć warunki dostatniego utrzymania dla karłowatych, a nieuprzemysłowionych gospodarstw rolnych. Bez rozwinięcia hodowli i przetwórczości rolnej problem bezrolnych i małorolnych zaostrzać się będzie coraz bardziej. Szkoły rolnicze winny go złagodzić. Wobec przeważającego stosunku gospodarstw małych do ogólnej ilości gospodarstw rolnych, który się wyraża 64%, napływ uczni, rekrutujących się z pośród drobnej własności, siłą rzeczy musi być znaczny i w stosunku do ogółu uczni ludowych szkół rolniczych dominujący. Dane za rok szkolny 1925-26 wykazują, że do szkół rolniczych ogólnych uczęszczało około 4 tysięcy uczniów, z pośród których było 19,3 proc. dzieci bezrolnych, 6,2 proc. posiadających mniej niż 2 ha i 13,3 proc. posiadających od 2 do 5 ha ziemi, co w sumie daje 38,8 proc. ogółu uczni. W ciągu ostat-



Mleczarnia żeńskiej szkoły rolniczej w Trzepowie (pow. płocki).

nich lat stosunek ten wzrósł jeszcze bardziej. Otóż ta właśnie tak znaczna ilość uczniów musi w szkole rolniczej otrzymać takie przygotowanie, któreby jej pozwoliło po ukończeniu szkoły znaleźć warsztat i odpowiednie warunki do pracy na roli. Niemożność stosowania nowoczesnych urządzeń i maszyn w drobnych gospodarstwach czyni iluzorycznem zastosowanie zdobytej w szkole ogólnej wiedzy rolniczej we właściwym zakresie i z odpowiednimi wynikami. Jedyną drogą wyjścia z sytuacji jest przysposobienie młodzieży rolniczej w zakresie hodowli i przetwórstwa, a stąd potrzeba zarówno szerokiego uwzględnienia tych działów w programach ogólnych szkół rolniczych jak i tworzenia większej ilości szkół rolniczych specjalnych (ogrodniczych, pszczelniczych, mleczarskich, hodowlanych i t. p.). Wymaga to odpowiedniego rozszerzenia programów a temsamem i przedłużenia okresu nauki. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że kurs nie powinien być krótszy niż określony przez ustawę, wahając się od 1 — 1 i pół roku.

Pozostaje jeszcze sprawa oddziaływania szkoły rolniczej na życie okolicy. Oddziaływanie i promieniowanie dokonywa się wszędzie tam, gdzie istnieje ognisko kultury. Takiem ogniskiem kultury rolnej winna być każda szkoła rolnicza. Personel nauczający jest kadrą instruktorską, czynnikiem inicjatywy. Niezbędne dla nauczania przy każdej szkole gospodarstwa rolne winny być terenami doświadczalnemi i gospodarstwami wzorowemi. Samowystarczalność tych gospodarstw czy ferm przyszkolnych musi być przyjęta za zasadę, gdyż mają one do spełnienia rolę przykładu celowości udoskonaleń i nowoczesnych metod pracy w gospodarstwie wiejskiem. Z drugiej zaś strony szkoły rolnicze winny być ośrodkiem rolniczej oświaty pozaszkolnej, terenem kilkudniowych kursów, zjazdów i wycieczek. Stopień wyposażenia i planowość gospodarki decydują o rozwoju szkoły rolniczej i jej roli kulturalnej w okolicy. Przy nieznacznej, przeciętnie nie przekraczającej 30—50 osób, ilości uczni w szkołach, 40—50 ha gospodarstwo łącznie z odpowiednią ilością inwentarza martwego i żywego, wydaje się wystarczające. Winno ono odpowiadać typowi danej szkoły, być warsztatem dla zajęć praktycznych i terenem dla samodzielnej pracy ucznia. To też kierownik szkoły rolniczej powinien być nietylko dobrym pedagogiem lecz dobrym rolnikiem i tęgim administratorem.

Skoncentrowanie nadzoru nad szkolnictwem rolniczem w ręku Ministerstwa Rolnictwa oraz stopniowe wprowadzenie Izb Rolniczych na terenie całego państwa, otworzy przed szkolnictwem rolniczem nowy okres coraz pomyślniejszego rozwoju.

Na żądanie administracja „Kraju" wysyła bieżące numery okazowe bezpłatnie. Nowoprzybywający prenumeratorzy mogą otrzymać poprzednie numery tylko w razie nadesłania prenumeraty kwartalnej, począwszy od 1-go każdego miesiąca.

FELJETON

WIZJA 3 MAJA 1950 ROKU

Świetny pisarz, a zarazem jeden z nowych najlepszych prelegentów radjowych wygłosił w Warszawie dn. 3 maja b. r. przed mikrofonem odczyt, który zamieszczamy w „Kraju" w przekonaniu, że zainteresuje swych czytelników.

Można powiedzieć, że od chwili wybuchu wojny światowej, nasz organ poznawczy, czyli mówiąc popularnie, nasza ciekawość doszła do stanu niemal patalogicznego.

— Co to będzie? — padały wówczas pełne trwogi pytania. — Jak długo potrwa wojna? Która strona zwycięży? Czy wkroczą Niemcy do Paryża? Czy Ameryka przystąpi do Ententy? Czy francuzi przemaszerują przez Bramę Brandenburgską w Berlinie? Czy powstanie Polska? Jaki teren obejmie? Czy wybuchnie powszechna rewolucja socjalna i t. d.

A potem, kiedy pokój zawarto, gdy nastąpiły słynne rekordy lotnicze, uwieńczone Lindberghem, gdy na dachach pozawieszano anteny radjowe, gdy powstały pasażerskie linje powietrzne, gdy samochód jął w błyskawicznem tempie wypierać dorożki, gdy przeprowadzono pierwsze próby telewizji, gdy wreszcie każdy niemal tydzień zaczął wyrzucać coraz to nowsze epokowe wynalazki i ulepszenia — ludzkość przyzwyczajona do zawrotnych zdobyczy technicznych, skonsumowała te cuda jak chleb powszedni. Okres dziesięcioletni po wojnie minął jak z bicza trzasł. Obecnie skarżymy się, że czas leci, że zbliża się starość, a z głębi piersi coraz częstsze pada westchnienie, żeby to można pożyć jeszcze z dwadzieścia, jeszcze z pięćdziesiąt lat, i zobaczyć, jak ten świat będzie wyglądał. Zaciekawienie na temat przyszłości ogarnęło wszystkich, stało się nieomal modą, lansowanym fasonem wyobraźni. Coraz częściej pojawiają się utwory beletrystyczne, których temat stanowi akcja utopijnej przyszłości. A więc i temat prelekcji niniejszej p. t. „Wizja 3 maja 1950 rok" ma poniekąd pewne usprawiedliwienie.

Dlaczego wybrałem rok 1950, a nie inny? Większość bowiem słynnych autorów utopijnych, którzy opisywali cuda techniki nowoczesnej i jej nieprawdopodobny rozwój w przyszłości, skoncentrowała swoje zainteresowania, horoskopy, fantazje na rok 1950. Już dwa lata temu, przed tym samym mikrofonem miałem sposobność wygłosić odczyt o A. Robida, francuskim artyście wizjonerze radja. Wspomniałem tam wówczas o jego powieści p. t. „Le vingtième siècle", w której zapomniany artysta wizjoner przedarłszy genjalną intuicją tajemniczą zasłonę przyszłości, zdołał już 50 lat temu nakreślić w jasnowidzących rysunkach ostatnią wojnę światową i fascynujący obraz życia z 1950 roku.

Wątek, rzucony przez Robidę, pragnę dalej rozwinąć, opierając się jednak na własnej intuicji i indywidualnej metodzie obserwacyjnej.

Rok 1950. Proszę się cokolwiek nad tą cyfrą zastanowić. Jest to data niezbyt od nas odległa — okres czasu, wynoszący zaledwie 22 lat. Wielu z pośród nas, łaskawe słuchaczki i szanowni słuchacze, doczeka się tej chwili w pełni swych sił fizycznych

ZJAZD GOSPODARCZY PRZEDSTAWICIELI MIAST

II.

O ile referat inż. Rabczewskiego omawiał w formie ogólnej zadania regulacyjne samorządu miejskiego, o tyle referat inż. arch. Dunina „O rozbudowie miast" był nagromadzeniem obfitego materjału praktycznego, ilustrującego formy i metody pracy miast w dziedzinie rozbudowy. Na wstępie referent scharakteryzował zasady ustawy z dn. 22.IV. 1927 r. o rozbudowie miast, przechodząc następnie do szczegółowego omówienia zakresu działania, organizacji, regulaminu, postępowania w sprawach udzielania pożyczek na budowę i remont domów, oraz organizacji biur Komitetów Rozbudowy Miast, opierając się na przykładzie organizacji i działalności Stołecznego Komitetu Rozbudowy. W drugiej części swego referatu inż. Dunina omówił sprawę racjonalnych sposobów budownictwa i — również na podstawie doświadczeń Stołecznego Komitetu — wysunął następujące dezyderaty:

1) spółdzielnie organizujące się w celu budowy mieszkań dla swych członków muszą należeć tylko do rzędu mieszkaniowych, czyli takich, którym przysługuje kredyt 90%. Wszelkie inne spółdzielnie i spółki oraz osoby prywatne mają prawo tylko do kredytu 75%;

2) w dobie obecnej — trudności kredytowych i niezamożności Państwa obowiązani jesteśmy budować mieszkania skromne, możliwie tanie, gdyż inne dziedziny życia społecznego potrzebują również pomocy;

3) ciekawą jest koncepcja spółdzielni „Zdobycz Robotnicza" w Warszawie, budująca domy mieszkalne dla swych członków z tem, że każdy robotnik, zatrudniony przy budowie jest jednocześnie jej członkiem i prędzej czy później ma zapewnione tam swoje mieszkanie (przez losowanie). Wpłaty swe członek uskutecznia nie w gotówce, a ilością przepracowanych godzin;

4) dla zwalczenia drożyzny cegły należy popierać wszelkiemi sposobami inicjatywę gmin w sensie wyprobowania i zastosowania innych materjałów budowlanych, jak: żelazo-beton, beton, pustaki i t. p.;

Referat swój inż. Dunin kończy stwierdzeniem: „Gdy się przyjrzymy naszej akcji w ciągu 9 lat gospodarki samodzielnej, to przyjdziemy do smutnych refleksyj, że zrobiliśmy w dziedzinie rozbudowy i podniesienia kultury naszych osiedli — niegodziwie mało", a nawiązując do potrzeby podniesienia estetyki miast: „Chodzi tylko o kary ostre i bezwzględne, gdzie trzeba, zarządzenia, które muszą być stosowane wszędzie i na każdym miejscu, bądź drogą przymusu, bądź przez urabianie młodzieży i kształcenie jej w szkołach w kierunku najpotrzebniejszych zasad

---

i umysłowych. Będziecie więc mogli z całą ścisłością skontrolować, o ile prelekcja niniejsza okaże się trafną i nieprzesadną.

A więc spróbujmy:

3 maja 1950 roku. Wczesnym rankiem, bo już o godz. 7-ej, specjalne sygnały radjowe obudziły stolicę Rzplitej Polskiej, liczącą przeszło 2 miljony mieszkańców. W imponującym, 15-piętrowym drapaczu „Polskiego Radja" przy nowym placu Marconiego, mimo tak wczesnej pory, panował ruch gorączkowy. Kończono bowiem ostatnie przygotowania do uniwersalnej, przeznaczonej dla całego świata, transmisji warszawskiego programu. Umowa genewska jeszcze z 1935 r. uchwaliła powszechną transmisję głównej uroczystości narodowej wszystkich państw. W ten sposób każdy naród co roku urządzał generalny popis radjowo-telewizyjny, którego słuchała miljardowa rzesza mieszkańców obu półkuli ziemi. I tak np. Francja święciła tę uroczystość radjową tradycyjnie w dniu 14 lipca, Polska 3 maja, Moskwa zaś 17 stycznia na pamiątkę zbawczego przewrotu z 1937 r.

Wracajmy jednak do tematu.

A więc naprzód p. Sztompkówna, pierwsza polska speakerka swoim, jak zawsze czarującym głosem ,mimo lat 42, wypowiedziała w języku polskim, francuskim i angielskim, program warszawskiej audycji, transmitowany na cały świat.

Z kolei, tak z głośników prywatnych, jak i z wielkich megafonów, rozrzuconych po całej Warszawie, popłynęły pierwsze tony specjalnej audycji radjofonicznej, transmitującej wielobarwny, pełen wiosennej radości świergot ptaków ze słynnej ptaszarni w Spale. Był to istotnie — jak donosiła ówczesna prasa wieczorna — jedyny w swoim rodzaju obraz nastrojowy, kiedy z szarych, zaspanych jeszcze murów Warszawy spłynął wiosenny świergot kanarków, słowików, skowronków, szczygłów i różnych ptaków egzotycznych.

Wypoczywająca stolica przetarła sklejone snem oczy. Zaczęto otwierać okna i żaluzje. Równocześnie jęły się ożywiać dachy Warszawy, z których raz po raz wylatywały małe, zgrabne, prywatne i publiczne samoloty.

Spójrzmy więc z lotu ptaka na przeobrażoną stolicę. Przedewszystkiem las masztów i wieżyc żelaznych, strzelających z płaskich dachów wynioślejszych budynków tworzył oryginalny obraz nowoczesnej architektury powojennej. Na Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Świecie i Marszałkowskiej przybyło sporo drapaczy kilkunastopiętrowych. Szczególnie plac Napoleona, mimo zachowanych kamienic po stronie zachodniej, uległ kompletnemu przeobrażeniu. Cały bowiem czworobok domów, zamknięty ul. Świętokrzyską, Nowym Światem i ul. Warecką, zajął jeden, gigantyczny kompleks gmachów, związanych z ministerstwem komunikacji. Na wysokości, dwukrotnie przewyższającej basztę Cedergrena pokrywał ten kompleks monumentalnych budynków olbrzymi, wspólny płaski dach, stanowiący właściwie jedno wielkie lotnisko, przeznaczone dla postoju międzynarodowych aeroplanów pasażerskich. Warszawa bowiem stała się jednym z najgłówniejszych węzłów komunikacji wszechświa-

estetycznych. Hasła porządku i czystości muszą być wygłaszane na wiecach, wykładane w szkołach oraz wypisane na drzwiach każdego szynku. Środki pieniężne bezwzględnie się znajdą — a nie trzeba tu za wiele".

Regulacja i racjonalna zabudowa miast ma na celu nietylko umiejętne i celowe wyzyskanie warunków terenowych dla stworzenia harmonijnych, dogodnych komunikacyjnie i estetycznych kompleksów, lecz taką zabudowę i rozlokowanie urządzeń miejskich, które w możliwie szerokim stopniu zapewniałyby ludności miejskiej odpowiednie warunki zdrowotne. O ile więc z jednej strony należy usuwać wszystko, co zdrowiu publicznemu zagraża, przez kanalizację i wodociągi, odciążanie przeludnionych mieszkań, usunięcie poza obręb miasta fabryk i zakładów przemysłowych, o tyle z drugiej strony należy miasto wyposażać w odpowiednią ilość ośrodków, zwiększających zdrowotność. Tereny zadrzewione: ogrody, parki i skwery nie wystarczają. Przyczyniają się bardziej do podniesienia estetyki niż do zwiększenia zdrowotności. Dostarczają warunków do wypoczynku po pracy lecz nie służą bezpośrednio upowszechnieniu tężyzny fizycznej. To zaś w naszych warunkach nabiera coraz większej wagi. Wszak bez tężyzny fizycznej podniesienie poziomu umysłowego nie usprawnia życiowo. Realizacja powszechnego nauczania sama przez się nie da nam jeszcze ludzi zdrowych fizycznie, naukowa organizacja pracy nie uczyni z robotnika schorzałego i fizycznie niedorozwiniętego, człowieka zdrowego, pracującego wydajnie i ochoczo. Stąd doniosłość wychowania fizycznego i sportu w szkolnictwie i życiu społecznem. Stąd potrzeba terenów i urządzeń sportowych w miastach. Im większy i liczniejszy jest ośrodek, tem sprawa jest ważniejsza i pilniejsza. To też ze szczególnem uznaniem podkreślić należy, że sprawa ta znalazła swój wyraz i akcent dobitny na Zjeździe, choć nie była objęta porządkiem obrad. Stało się to z inicjatywy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, którego szef płk. Ulrych wygłosił na Zjeździe przemówienie, obrazujące stan wychowania fizycznego w państwie i najpilniejsze w tej dziedzinie zadania i wysunął szereg postulatów, które winny w działalność inwestycyjnej miast znaleźć należyte uwzględnienie, Zjazd, akceptując wywody płk. Ulrycha, przyjął zgłoszone przezeń wnioski, następującej treści:

1) Zarządy Miast uwzględniać będą w swych planach regulacji i zabudowy miast wydzielanie względnie wykupywanie terenów, niezbędnych na urządzenie boisk, stadjonów, placów do zabaw i gier ruchowych, basenów pływackich, ogrodów dziecięcych (Jordanowskich) i innych urządzeń sportowych.

2) Zarządy Miast zobowiązują się przestrzegać zasady, że tereny raz oddane do użytku społeczeństwa dla celów wychowania fizycznego i sportu nie mogą być kasowane, niezależnie od tego w jakim punkcie miasta się znajdują.

---

towej. Z pośród licznych statków powietrznych, przecinających Warszawę, podkreślić należy szczególnie dwa następujące: t. zw. express pansferyczny, obsługujący kulę ziemską od San Francisco, począwszy przez Nowy Jork, Londyn, Paryż, Berlin, Warszawę, Moskwę, Bajkał, Władywostok, Tokjo i z powrotem przez ocean Spokojny do San Francisco. Drugi zaś t. zw. rapid orjentalny, lecący z Londynu przez Berlin, Warszawę, Kijów, Baku, Kabul, Kalkutę, Batawję do Sydney.

Ponadto dach Ministerstwa Komunikacji był główną stacją dla powietrznych autobusów, krążących stale od Mokotowa do Marymontu, i od Woli do Parku Skaryszewskiego.

Plac więc Napoleona z monumentalną fasadą komunikacji stał się głównym ośrodkiem stolicy Rzplitej. Nie mówiąc już o wspomnianym ustawicznym turkocie śmig samolotowych, dalej gorączkowym ruchu samochodowym, na placu Napoleona mieściła się również główna stacja kolei podziemnej i kolosalny semafor elektryczny, rzucający nocą świetlne sygnały dla orjentacji samolotów.

Z innych części miasta uległy kompletnemu przeobrażeniu przepięknie rozwiązany plac Trzech Krzyży, plac Unji Lubelskiej, plac obecny przed dworcem Głównym, plac Saski, a przedewszystkiem wspaniałe bulwary nadwiślańskie, połączone z Pragą 8-ma monumentalnymi mostami.

Plac Saski zmienił swój obecny wygląd do niepoznania. Przedewszystkiem przebudowano gmach sztabu generalnego, zmieniono środkową część kolumnową o tyle, że nad mauzoleum Nieznanego Żołnierza rozpięto ogromny łuk, celem uzyskania perspektywy na ogród Saski.

Wbrew powszechnej amerykanizacji, jaka po 1930 r. zapanowała wśród naszych architektów, stanęły na placu Saskim budynki państwowe i miejskie o charakterze klasycznym. Przepiękny portyk kolumnowy, do którego wiodły monumentalne schody, wznoszące się amfiteatralnie, opasywał plac dookoła. Na środku placu wznosiła się niebotyczna kolumna Wolności.

Z pośród naszych ogrodów, park Skaryszewski stał się głównym ośrodkiem wypoczywającej stolicy. Międzynarodowy kongres ogrodniczy z roku 1945 uznał go za jeden z najpiękniejszych parków w Europie. Nie mówiąc już o nowych krzewach, drzewach oryginalnych, gazonach kwiatowych — rozmiar parku Skaryszewskiego powiększył się niemal trzykrotnie i objął znaczną część Saskiej Kępy. Przybyło mnóstwo fontan, gajów, kiosków, zacisznych altan i t. d. Prawdziwą dumą jego był zasobny zwierzyniec, zawierający oprócz całej fauny krajowej, sporo pierwszorzędnych okazów egzotycznych. Były to po większej części dary wschodnich władców, z którymi od czasu Króla Amanullaha, Polska nawiązała nader ścisłe i niezmiernie sympatyczne stosunki. Osobny dział specjalną otaczany opieką stanowiły okazy zwierząt, dostarczonych przez naszą pierwsza kolonję w Angoli, którą Polska wykupiła jeszcze w 1936 r. od rządu portugalskiego.

(C. d. n.).

Roman Zrębowicz.

3) Wobec całego szeregu specjalnych zadań i obowiązków, jakie ciążą na Zarządach Miast w związku z rozbudową i administracją miejskich urządzeń sportowych, oraz w związku z koniecznością utrzymania stałego nadzoru nad racjonalną eksploatacją tych urządzeń, Zarządy Miast zorganizują w łonie swych magistratów fachowe wydziały względnie referaty wychowania fizycznego i sportu, których zadaniem będzie koordynowanie i wykonywanie wszelkich prac Zarządów miejskich w zakresie wychowania fizycznego i sportu.

4) Z uwagi na niekorzystne warunki zdrowotne, w jakich znajduje się dziatwa miejska w wieku przedszkolnym, Zarządy Miast przystąpią do organizowania ogrodów dziecięcych (Jordanowskich), których zadaniem ma być dostarczenie dzieciom miejsca do gier i zabaw oraz zapewnienie fachowego kierownictwa i opieki.

5) Z uwagi na ogólny brak boisk szkolnych oraz placów do gier i zabaw Zarządy Miast uwzględniać będą dostarczanie szkołom odpowiednich terenów, położonych jaknajbliżej szkół.

W drugim dniu Zjazdu uczestnicy odbyli szereg wycieczek po Warszawie celem zapoznania ze stosowanemi w stolicy systemami budownictwa mieszkaniowego oraz typami nawierzchni ulic. Wycieczki te, prowadzone w tempie nieco za szybkiem, posłużył inż. Heinemu za punkt wyjścia do referatu o „Budowie i konstrukcji dróg w miastach". Prelegent, zupełnie słusznie omijając zagadnienia specjalne i szczegóły techniczne, zanalizował metody pracy Magistratu stołecznego w dziedzinie budowy i utrzymania dróg, omawiając poszczególne typy nawierzchni i wskazując dodatnie i ujemne strony każdego z nich w zależności od charakteru i obciążenia danej ulicy. Co do zasad, jakiemi winny kierować się miasta w tej dziedzinie swej działalności, referent wskazał jako najważniejsze: 1) odrębny charakter miejskiej techniki drogowej ze względu na wymagania hygjeniczne i intensywność ruchu, 2) potrzebę współpracy miejskich inżynierów drogowych poprzez Zjazdy i utworzenie własnej organizacji, 3) konieczność przewidywania wzmożenia ruchu samochodowego, wymagającego specjalnych dróg o właściwej nawierzchni, 4) dla pokrycia jaknajdłuższej sieci ulic dobrą nawierzchnią należy oszczędzać na szerokości jezdni i wypróbować przydatność do budowy ulic materjałów z bliskich okolic, celem oszczędności na transporcie materjałów, 5) dla rozwoju i polepszenia budowy ulic w miastach konieczny jest poważny wysiłek finansowy gmin oraz stosowanie najnowszych doświadczeń techniki drogowej. Zasady te zostały przez Zjazd przyjęte jako postulaty.

Luźno związany z tematem obrad Zjazdu był referat dr. J. Polaka „O zadaniach miast polskich w dziedzinie zdrowotności". Zasadniczem założeniem referatu było wypowiedzenie się przeciwko projektowi ustawy o służbie zdrowia, jako sprzecznemu z zasadami samorządu i wezwanie do udziału w mającym się odbyć w lipcu Zjeździe hygjenistów, które uzupełnione zostały przez referenta wskazaniem konieczności ułożenia planów systematycznego uzdrowienia miast oraz rozgraniczenia w dziedzinie zdrowotności władzy nadzorczej od wykonawczej, która winna być wykonywana przez lekarzy samorządowych.

Na zakończenie obrad przewodniczący Zjazdu udzielił głosu kilku uczestnikom, którzy poruszyli szereg bolączek samorządu miejskiego w związku z akcją rozbudowy miast, oraz przedstawicielowi Towarzystwa Propagandy Budowy Dróg Wodnych, który wezwał przedstawicieli miast do poparcia działalności Towarzystwa, mającego za zadanie „podniesienie wewnętrznej komunikacji, stworzonej w każdem państwie podstawą jego siły ekonomicznej, do czego w pewnym stopniu przyczynia się budowa dróg wodnych, pośrednio zużytkowywująca olbrzymie kapitały na powiększenie wszelkiej wytwórczości, służącej również do rozbudowy miast".

Zgłoszone na Zjeździe wnioski przekazane zostały do rozpatrzenia Zarządowi Związku Miast Polskich.

Zjazd wykazał duże zainteresowanie przedstawicieli miast sprawami rozbudowy i dostarczył im wiele materjału informacyjnego, który będą mogli spożytkować w swej pracy.

W. K.

ZJAZD PIONIERÓW WYDAJNEJ PRACY

W dniach 3 — 5 b. m. obradował w Warszawie II polski Zjazd Naukowej Organizacji. Zjazd obudził szerokie zainteresowanie. Wzięło w nim udział kilkaset osób z kraju oraz liczni goście zagraniczni. Na plenum i sekcjach (I-sza: organizacja warsztatów mechanicznych, II-ga: różne zastosowania w przemyśle, III-cia: psychotechnika i szkolnictwo, IVta: organizacja w urzędach i biurowości, V-ta: organizacja w rolnictwie, VI-ta: organizacja w gospodarstwie domowem) wygłoszono imponującą liczbę 75 referatów. Organizacja Zjazdu wzorowa. Bilans Zjazdu: wykazanie rozwoju naukowej organizacji, wymiana doświadczeń, osiągniętych na polskim gruncie i zestawienie ich z doświadczeniami obcemi, wytknięcie dla naukowej organizacji w Polsce nowych kierunków i szerszych ram działalności. Tyle w skrócie sprawozdawczym, którym niepodobna objąć całej wagi poruszonych na Zjeździe zagadnień i ich doniosłości państwowej i społecznej.

Celem naukowej organizacji jest wzmożona wydajność pracy. Środkami: 1) celowe planowanie, oparte na zasadach naukowych, racjonalny podział pracy, koncentracja czynności jednakowych i harmonizacja wszystkich czynności; 2) organizacja kierownictwa, oparta na wyraźnem i ścisłem określeniu zadań, związanych z każdą czynnością, oraz na jedności rozkazodawstwa; 3) systematyczna i szczegółowa kontrola pracy, dążąca do sprowadzenia największej ekonomiki wysiłków i maksymalnej wydajności.

Będąc kierunkiem stosunkowo młodym, naukowa organizacja wykazała swą wartość i użyteczność,

stała się podstawą, na której dokonywa się wielki proces konsolidacji, uwydatniający współzależność różnorodnych interesów, które zasady naukowej organizacji zbliżają i wyrównują. Stąd zobrazowanie zadań naukowej organizacji równoznaczne jest z zobrazowaniem całokształtu współczesnych potrzeb ludzkości, których zaspokojenie wymaga wzmożonego tempa pracy, a więc celowej i wydajnej organizacji. Od tego zależy rozbudowa gospodarstwa narodowego i samodzielnego rozwoju organizmów państwowych i społecznych, co ma specjalne znaczenie w państwach, powstałych po wojnie światowej. Zagadnienie to podkreślił w sposób dobitny w swym referacie delegat czeski, dr. inż. Spacek: „...Słowianie potrafili zbudować swoje państwa i niepodległość, ale nie potrafili jej obronić. Słowianin jest bardzo pilny i zdolny, lecz w większości wypadków zbyt uczuciowy, nieznający metody, jak dokładnie obmyśleć dane zagadnienie, a zatem i planowanie. Skutkiem tego często trwoni bezużytecznie siły, tak przy pracy jak i w polityce, lubo nieraz przez zastosowanie gdzieindziej nabytych doświadczeń drogą analizy zadań, stosunków, planowego myślenia, mógłby pracować łatwiej i szybciej z daleko mnieszemi stratami i nakładem. Drogą analitycznego rozbioru warunków w krajach słowiańskich poznajemy, że wrodzone zdolności indywidualne, talent i bogactwo przyrody, uprawniałyby narody w krajach słowiańskich do daleko wyższego poziomu życia, niż ono jest w rzeczywistości... Studja zasad naukowego i ekonomicznego kierowania pracą mają ważny wpływ na zmianę sposobu myślenia człowieka, gdyż uczą go ściśle myśleć i dokładnie naprzód planować i tym sposobem uczą go usuwać usterki w pracy indywidualnej, co przez wprowadzenie systematycznego wychowania przenosi się na cały naród i umożliwia mu dopięcie wyższego stopnia dobrobytu i poziomu życia".

Jakże na tle tak szeroko zarysowanych zadań, przedstawiają się wyniki naukowej organizacji w Polsce? Odpowiedź na to pytanie Zjazd dał dobitną i ważką: tam, gdzie została zastosowana naukowa organizacja, wydajność pracy znacznie wzrosła nawet przy zmniejszonej liczbie pracowników, a jednocześnie spadły koszta robocizny. Bierzemy kilka konkretnych przykładów z wygłoszonych na Zjeździe referatów.

W kotłowni poznańskich warsztatów kolejowych produkcja w r. 1927, po wprowadzeniu racjonalnej organizacji pracy, zwiększyła się o 27%, podnosząc się z 330,3 jednostek do 419,43 jednostek przy jednoczesnem zmniejszeniu liczby pracowników, koszty zaś robocizny zmniejszyły się o 23,6%, spadając z 2.660 zł. na jednostkę do 2.030 zł., czyli o 630 zł. na jednostkę, co daje 26.423 zł. oszczędności na kosztach robocizny, ogółem zaś wskutek reorganizacji zaoszczędzono 174.000 złotych. Zastosowanie naukowej organizacji na kolejach dało w r. 1927 następujące wyniki: ogólna wydajność warsztatów wzrosła o 10%, koszty napraw w warsztatach zmniejszyły się o 16%, ilość pracogodzin o 15%, postój parowozu w głównej naprawie z pół roku zmniejszył się do 1½ miesiąca, odsetek zepsutego taboru spadł w stosunku: parowozów — z 45,5% na 17%, wagonów osobowych — z 33% na 11%, wagonów towarowych z 9,5% na 6%. Oszczędności wynoszą miljony złotych.

Niemniejsze oszczędności dają się osiągać w przemyśle cukrowniczym. W cukrowni Włostów po zastosowaniu kontroli fabrykacji, przerób buraków zwiększył się z 5.606 q. na dobę do 5.790 q., a przy ustaleniu normy wzorcowej osiągnął 7000 q. na dobę. Usunięcie przerw, powodowanych wadliwą pracą dyfuzji i brakiem harmonji w pracy innych stacji, dawał dla cukrowni oszczędność 1080 zł. na dobę. Koszt przerobu 1 q. buraków zmniejszył się o 3,8 gr. Oszczędności te obliczone w tym stosunku dla całego przemysłu cukrowniczego w Polsce dałyby ponad 60 miljonów złotych rocznie.

Zastosowanie racjonalnej organizacji i kontroli pracy w budownictwie kanalizacyjnem spowodowało zmniejszenie kosztu ułożenia 1000 sztuk cegły z 36 zł. w r. 1925, na 27 zł. w roku 1926 i 21 zł. w roku 1927. Wydajność pracy murarskiej wzrosła z 290 jednostek w r. 1925, na 350 w r. 1926 i 575 w lutym 1928 roku.

Zastosowanie naukowej organizacji w biurowości przez samo tylko usunięcie dziennika korespondencyjnego i rewersałów wewnętrznych — jak wykazały doświadczenia — pozwala na osiągnięcie 50% oszczędności na czasie obiegu dokumentów.

Zagadnienia metod naukowej organizacji oraz możliwości i środków zwiększenia się wydajności, oświetlali liczni referenci na podstawie długoletnich studjów i doświadczeń. Streszczać te referaty niepodobna — każdy z nich wymagałby osobnego, gruntownego omówienia. Zasługuje na podkreślenie ujawnione w niektórych z nich dążenie do szerokiego uwzględnienia w naukowej organizacji interesów pracownika, badania kwestji znużenia w pracy. Podkreślano rolę naukowej organizacji w łagodzeniu tarć między pracodawcą i pracobiorcą. Otwierały się szerokie perspektywy. Nie są to utopje idealistów, lecz trzeźwe, realne przewidywania doświadczonych praktyków, ludzi, którzy swą wiedzę poświęcają badaniu najpotężniejszego czynnika motorycznego ludzkości, jakim jest praca. W obradach najsilniej przebijał jeden ton: współpraca, współdziałanie, określenie dla każdego czynnika pracy właściwego, należnego mu stanowiska.

Zjazd naukowej organizacji wykazał znakomity postęp w pracach teoretycznych i praktycznych na gruncie polskim i umocnił w przeświadczeniu, że na tej drodze można u nas dokonać rzeczy wielkich, choćby one polegały na zastosowaniu drobnych nawet udoskonaleń. Naukowa organizacja musi objąć również i samorząd, zarówno administrację, jak i działalność gospodarczą. Na tej drodze szukać należy rozwiązania kwestji wysokich odsetków wydatków na administrację, rozwiązania w całej rozciągłości problemu budowy arterji komunikacyjnych i postawienia w warunkach pełnego rozwoju przedsiębiorstw komunalnych. Każda z tych kwestyj wymaga głęboko przemyślanych, opartych na szczegółowych badaniach, wskazań. W materjale, którego dostarczyły obrady zjazdu naukowej organizacji, a który obszerniej omawiać będziemy na tle potrzeb samorządowych, należy wziąć impuls do szerszego niż dotąd zainteresowania się samorządu terytorjalnego naukową organizacją.

W. K.

ZJAZD I WYSTAWA ELEKTRYCZNA

W pierwszych dniach czerwca r. b. w Toruniu rozpocznie się Zjazd Związku Elektrowni Polskich, podczas którego otwarta będzie pierwsza w Polsce okrężna wystawa elektryfikacyjna.

Zjazd taki i wystawa, w tych czasach, kiedy gros zainteresowania kierujemy na zagadnienia gospodarcze, przestaje być wydarzeniem tylko instytucji, która go inicjuje, lecz staje się sprawą całego kraju. Szczególnie jeżeli chodzi o zagadnienia elektryfikacyjne Polski, która pod tym względem wiele jeszcze ma do zrobienia, by dorównać zachodowi Europy.

Według obliczeń produkcja energji elektrycznej w Polsce w roku 1926 wynosiła 66 kilowatogodzin na mieszkańca. Jeżeli jednak nie uwzględnimy produkcji Górnego Śląska, jako ośrodka pod tym względem wyjątkowego nietylko w Polsce, ale wogóle w Europie, okaże się, że właściwie na mieszkańca przypada u nas tylko 27 kilowatogodzin energji elektrycznej. Tymczasem we Włoszech produkcja jej sięga do 200, we Francji do 290, w Stanach Zjednoczonych do 630, a w Szwajcarji do 1010 kilowatogodzin na mieszkańca. A przecież stopień elektryfikacji jest oznaką umiejętności gospodarowania posiadanemi bogactwami naturalnemi, oznaką postępu kulturalnego społeczeństwa.

Prawda, że istnieje u nas około 500 publicznych zakładów elektrycznych, większość z nich jednak wegetuje lub nie przedstawia większej wartości; widać to choćby z tego, że 120 zakładów należących do Związku Elektrowni Polskich wytwarza przeszło 90% całkowitej produkcji energji elektrycznej, podczas gdy znaczna większość, bo 380 zakładów, resztę, t. j. zaledwie niecałe 5%.

Związek Elektrowni Polskich wobec takiego stanu rzeczy, jako organizacja społeczno-gospodarcza, postanowił przystąpić do wzmożonej propagandy na rzecz zwiększenia u nas konsumpcji energji elektrycznej. Tegoroczny Zjazd elektrowni, jak wspomnieliśmy, odbędzie się w Toruniu. Omówi on szereg spraw dotyczących gospodarki elektrycznej w Polsce, jak: sprawę racjonalizacji gospodarki w przedsiębiorstwach komunalnych, uprawnień rządowych na nowe elektrownie, zorganizowania doradztwa dla elektrowni, współpracy elektrowni parowych i wodnych, taryfy za prąd i t. d.

Wraz ze Zjazdem otwarta będzie pierwsza w Polsce okrężna wystawa elektryfikacyjna ku propagandzie stosowania energji elektrycznej. Wystawa, objeżdżając większe miasta polskie, pokaże możliwości zastosowania elektryczności np. w pokoju kąpielowym, kuchni, jadalni, sypialni, do potrzeb drobnego przemysłu i rolnictwa, przy oświetleniu witryn wystawowych, reklamie i znakach świetlnych. Pozatem wzorem zagranicy myśli się o zorganizowaniu „festivalu światła elektrycznego" podczas którego iluminowane będą wybitniejsze architektoniczne budowle.

Wreszcie na wystawie znajdzie się miejsce na krajowy przemysł elektrotechniczny, który zatrudnia już około 10.000 ludzi i coraz bardziej rynek polski uniezależnia od zagranicy.

POKŁOSIE PRASOWE

„Pracownik samorządowy". Dwutygodnik pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i wiejskiego. Wydawnictwo Rady Naczelnej Związków pracowników Samorządowych. Redaktor Cz. Rokicki. Rok V. Rozwój Samorządu terytorjalnego zależy w znacznym stopniu od sprawności aparatu urzędniczego organów komunalnych. Od urzędnika samorządowego wymaga się nietylko dokładnej znajomości przepisów prawnych i warunków lokalnych, nietylko ścisłego wykonywania zarządzeń zmierzalności, lecz odpowiedzialności szerokiej inicjatywy społecznej w niezwykle nieraz trudnych warunkach. Nie jest tylko zwykłym przypadkiem, że pracownicy samorządowi odgrywają wybitną rolę w życiu społecznem, — są oni nietylko urzędnikami, lecz działaczami samorządowymi. Urzędy sejmikowe, magistrackie czy gminne to wielkie laboratorja doświadczalne, zapewniające ciągłość pracy samorządowej, coraz wyższy jej poziom i coraz skuteczniejsze zaspakajanie różnorodnych potrzeb kulturalnych i materjalnych ludności. Z doniosłością i odpowiedzialnością żądań urzędnika samorządowego nie idzie, jak dotąd, w parze jego stanowisko prawne. Kwestja statutów uposażeniowych oraz ubezpieczeń nie zostały dotąd w sposób słuszny i właściwy załatwione, pomimo, że postulaty związków pracowniczych znalazły poparcie reprezentacji samorządowych.

Pewna odrębność potrzeb i warunków pracy samorządu miejskiego, powiatowego i wiejskiego zaciążyła również na życiu organizacyjnem pracowników samorządowych, którzy posiadają trzy odrębne związki, współdziałające ze sobą za pośrednictwem Rady Naczelnej związków pracowników samorządowych. Organem oficjalnym tej Rady jest dwutygodnik „Pracownik samorządowy".

Jako organ pracowniczy „Pracownik Samorządowy" ma swój odrębny i wyraźny typ, wyróżniający go z pośród reszty prasy samorządowej. Ograniczając się w rozpatrywaniu zagadnień ogólnych samorządu terytorjalnego, „Pracownik" daje swym czytelnikom bogaty materjał informacyjny i instrukcyjny z zakresu działalności urzędników miejskich, powiatowych i wiejskich samorządów, rozpatruje zagadnienia organizacyjno-zawodowe, a więc sprawy organizacji i metodyki pracy w urzędach, obrony praw i interesów pracowniczych, oraz kształcenia i dokształcania urzędników samorządowych.

KRONIKA

OGÓLNA

Zjazd władz województwa kieleckiego. W urzędzie wojewódzkim w Kielcach odbył się zjazd kierowników władz niezespolonych drugiej instancji na terenie województwa kieleckiego. W zjeździe, któremu przewodniczył wojewoda Korsak, wzięli udział: prezes izby skarbowej p. Kościelski, prezes dyrekcji ceł p. Siewierski, prokuratorzy p. Szuster z Radomia i p. Krychowski z Sosnowca, kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Kupczyński, dyrektor lasów państwowych w Radomiu p. Mickiewicz, prezes radomskiej dyrekcji kolei p. Andrzejewski, vice-prezes dyrekcji warszawskiej p. Fijałkowski, prezes okręgowego urzędu ziemskiego p. Sosnowski, okręgowy inspektor pracy p. Świeżawski, prezes krakowskiej dyrekcji poczt i telegr. p. Dutczyński, prezes takiejż dyrekcji w Lublinie p. Walcher, dyrektor wyższego urzędu górniczego p. Dąbkowicz, dyrektor dróg wodnych w Warszawie p. Rodowicz, naczelnicy i urzędnicy urzędów okręgowych legalizacji miar p. Krzywicki z Lublina i p. Markiewicz z Królewskiej Huty. Ponadto obecni byli wyżsi urzędnicy województwa z wicewojewodą dr. Kroeblem na czele. Zjazd poświęcony był ustaleniu jednolitej polityki na terenie województwa oraz nowemu rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji administracji ogólnej. Z innych spraw poruszona była sprawa zamierzonych studjów regjonalnych w województwie kieleckiem oraz sprawa podniesienia stanu sanitarnego urzędów państwowych.

Kursy dokształcające dla pracowników samorządowych. Dnia 7 maja dokonał p. Wojewoda Wołyński uroczystego otwarcia w Łucku — kursu dla pracowników administracji komunalnej, organizowanego przez Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego.

Kurs taki odbył się na Wołyniu po raz pierwszy w r. 1927. Sprawozdanie z kursu zostało w swoim czasie ogłoszone w prasie.

Na podstawie doświadczenia z pierwszego kursu wprowadzono w planie wykładów pewne zmiany w szczególności odnośnie do liczby godzin niektórych przedmiotów wykładowych, tudzież ustalono odrębne wykłady: ustawodawstwa agrarnego, o zadaniach gminy w zakresie poruczonym, o zadaniach gminy w dziedzinie zalesienia nieużytków, o prawach i obowiązkach urzędników samorządowych oraz wykład języka ukraińskiego.

Program zawiera, oprócz wyżej wymienionych, następujące wykłady: 1) elementarne pojęcia o prawie, 2) zasady prawa państwowego, 3) prawo administracyjne, 4) ustrój samorządu terytorjalnego, 5) zasady skarbowości państwowej i komunalnej, 6) rachunkowść i zasady budżetowania, 7) biurowość ogólna i gminna, 8) o zadaniach gminy w zakresie: a) opieki społecznej, b) zdrowotności, c) weterynarji, d) rolnictwa, e) szkolnictwa, f) szkolnictwa zawodowego, g) oświaty pozaszkolnej, h) pożarnictwa i ubezpieczeń, i) komunikacji i budownictwa; 9) o komunalnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, 10) o spółdzielczości, 11) o Polsce współczesnej.

Oprócz wykładów teoretycznych odbędą słuchacze kurs przysposobienia wojskowego, tudzież ćwiczenia praktyczne w zakresie pożarnictwa. W czasie wycieczek zaznajomią się słuchacze z działalnością niektórych — wzorowo prowadzonych urzędów gminnych, komunalnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych oraz innych instytucyj i zakładów komunalnych.

Kurs liczyć będzie 45 słuchaczy, w większości pracowników samorządu gminnego. Wykłady zakończą się dnia 16 czerwca r. b., poczem nastąpi egzamin.

Na czas trwania kursów, zostaną słuchacze zakwaterowani w koszarach 24 p. p. oraz korzystać będą z obiadów po zniżonej cenie.

SAMORZĄD MIEJSKI

Inwestycje m. Poznania. W budżecie miasta na r. 1928/29, ustalonym w wysokości 42.473.700 zł., znajdują się następujące pozycje inwestycyjne: budowa domów mieszkalnych—16.000.000 zł., budowa szpitala—800.000 zł., budowa stadjonu — 850.000 zł., budowa palmiarni — 500.000 zł., urządzenie centralnego cmentarza — 200.000 zł., budowa gmachu szkoły handlowej — 1.000.000 zł.; budowa nowej elektrowni — 9.848.000, budowa hali targowej i rzeźni — 3.500.000, budowa spalarni śmieci — 780.000, odnowienie teatru — 100.000, różne drobne inwestycje — 558.000 zł.

Pałac Sprawiedliwości w Krakowie. W Radzie Miejskiej poruszono sprawę okropnego stanu budynków sądowych w Krakowie. Sale rozpraw, biura sędziów i kancelarje sądowe znajdują się formalnie w norach.

W jednym pokoju w sądzie powiatowym cywilnym mieści się 7 oddziałów i pracuje 7 urzędników, przyjmując tam strony i adwokatów.

Więzienia krakowskie są staremi podziemnemi kazamatami, przeżartemi wilgocią, z których każdy więzień wychodzi z gruźlicą. Z tych powodów Rada Miejska uznała za konieczność budowę w Krakowie Pałacu Sprawiedliwości, któryby pomieścił sądy wyższej i niższej instancji, oraz budowę więzienia nowocześnie urządzonego. Specjalna delegacja Rady Miejskiej odnośną uchwałę przedłożyła panu ministrowi sprawiedliwości podczas jego pobyty w Krakowie.

Stan szkolnictwa powszechnego w Lublinie. Rada Miejska m. Lubilna poświęcała jedno z ostatnich posiedzeń wyłącznie sprawom szkolnictwa powszechnego. Znajduje się ono w opłakanym stanie. Najbardziej daje się odczuwać brak odpowiednich gmachów szkolnych. Na 235 oddziałów szkolnych istnieje zaledwie 31 sal. Taki stan wpływa ujemnie nietylko na pracę nauczycielską, ale i na zdrowotność dzieci. Uznano też za konieczne stworzenie w Lublinie jakiegoś ośrodka kulturalnego, gdzie młodzież pozaszkolna znalazłaby odpowiednią lekturę, rozrywkę i towarzystwo. Plany magistratu w celu usunięcia braków lokalowych w szkolnictwie nie są dostateczne. Zapowiedziano wprowadzenie do budżetu tegorocznego zaledwie budowę jednego baraku szkolnego na przedmieściu Wieniawa, rozpoczęcie budowy szkoły przy ul. Lipowej i przerókę starej rzeźni na szkołę powszechną. Wszystko to nie zaspokoiło gwałtownych potrzeb.

Inwestycje Łucka. Z pożyczki, zaciągniętej przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Ameryce, m. Łuck ma otrzymać 80 tys. dolarów na budowę rzeźni, łaźni, wykup elektrowni lub urządzenie wodociągów i kanalizacji. Pozatem Łuck może otrzymać z Banku Gospodarstwa Krajowego półtora miljona złotych na budowę ratusza, szkół i innych gmachów miejskich.

Odkrycie starych druków w Cieszynie. Podczas porządkowania starych aktów udało się kustoszowi Muzeum miejskiego w Cieszynie, p. inż. Kargerowi, w okładce książki odnaleźć kilka starych druków. Nie wyjaśniono, w jaki sposób rzeczy te dostać się tam mogły. Między innemi odnaleziono polski astrologiczny druk z roku 1587, kilkanaście rękopisów na arkuszach ze starej niemieckiej księgi praw i niemieckiej kroniki z XV wieku, wreszcie stare koncepty łacińskich listów z XVII wieku. Wszystkie te pisma zostały w Muzeum w tych dniach wystawione na widok publiczny.

Prace inwestycyjne w Kruszwicy. Najstarsze w Polsce miasto — Kruszwica, licząc dzisiaj niewiele ponad 3.000 mieszkańców, przedsięwzięło szereg prac w celu doprowadzanie miasta do porządku i uczynienia zeń celu ruchu wycieczkowego. Przedewszystkiem zmieniono na kilku ulicach nawierzchnię, inne wybrukowano i obsadzono drzewkami, wreszcie postanowiono wybudować dom dla starców, mogący pomieścić 30 pensjonarzy, oraz baraki dla eksmitowanych. Kruszwica ma wszelkie dane, aby się stać pełnem uroku letniskiem.

SAMORZĄD ZIEMSKI

Roboty drogowe w pow. Wileńsko-Trockim. W roku bieżącym przewiduje się m. in., zakończenie zabrukowania miasteczek Olkieniki i Worniany oraz zabrukowanie m. Gierwiaty. Ogółem podlega zabrukowaniu 6 i pół kilometrów dróg. Następnie roboty drogowe mają być prowadzone na 14 drogach samorządowych na terenie 9-ciu gmin: Niemenczyńskiej, Mickuńskiej, Worniańskiej, Gierwiackiej, Radomińskiej, Solecznickiej, Olkienickiej, Koniawskiej i Trockiej. Została już zakończona akcja dowozu materjałów na budowę tych dróg i mostów.

Miasto - ogród pod Łodzią. Miasteczko Tuszyn, oddalone o kilkanaście kilometrów od Łodzi, posiada tysiąc-morgowy lasek, składający się przeważnie z drzew skarłowaciałych, których utrzymanie i pilnowanie kosztowało drogo, a nie przynosiło żadnego pożytku. Z inicjatywy starosty łódzkiego, p. Rzewskiego, postanowiono lasek ten przekształcić na miasto - ogród. Będzie on rozparcelowany, a na 250 utworzonych działkach staną małe domki, otoczone ogródkami; resztę terenu zajmą szerokie aleje i trzy parki. Sprzedaż parceli już rozpoczęto; nabywają je chętnie administracje fabryk dla swych urzędników. Z osiągniętych ze sprzedaży działek sum, Tuszyn zamierza wybudować nowy gmach magistracki, szkołę, szpitalik, dwa domy czynszowe i t. p. Miasto - ogród w tem miejscu będzie miało znaczenie nietylko dla małego Tuszyna, lecz i dla wielkiej Łodzi, o ile połączy się z nią tramwajem elektrycznym. W dniu 6 b. m. odbyła się właśnie uroczystość założenia tego miasta - ogrodu w Tuszynie.

Betoniarnia sejmiku nieświeskiego oddała wielkie usługi miejscowemu budownictwu ogniotrwałemu. Obecnie w celu rozszerzenia betoniarni i umożliwienia udzielania kredytów odbiorcom, sejmik postanowił zaciągnąć pożyczkę w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń w wysokości 30.000 zł.

Rolnicza stacja doświadczalna Sejmiku Chełmskiego, pozostająca pod dyrekcją p. Steckiego, zamierzała zaprowadzić u siebie oborę wzorową. Zarząd pod przewodnictwem miejscowego starosty, p. Międzybłockiego, odrzucił ten projekt, uważając, że handel mleczny nie jest zadaniem stacji naukowej, która w roku ubiegłym zawiodła oczekiwania, przekraczając kilkakrotnie budżet.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.* Redaktor: *L. W. Biegeleisen*

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.

„SAMORZĄD MIEJSKI"

Miesięcznik

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

poświęcony sprawom samorządu miejskiego i sprawom gospodarstwa krajowego.

Redaktor: **Henryk Grotowski**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 7,

tel. 107-11, konto w P.K.O. nr. 873.

Prenumerata „Samorządu Miejskiego" łącznie z dodatkiem „Bibljografji Zagranicznej" i „Przeglądu Tygodniowego" wynosi: kwartalnie zł. 9, półrocznie zł. 18, rocznie zł. 36, pojedyńczy zeszyt miesięczny zł. 3.

W roku 1928 **„Samorząd Miejski"** wychodzi nadal jako miesięcznik—z dodatkiem kwartalnym „Bibljografji Zagranicznej" — zawierający poważne, gruntownie opracowane artykuły i rozprawy na tematy ustrojowe, gospodarczo-finansowe i inne, obejmując całokształt życia samorządowego.

Ponadto dla czytelników „Samorządu Miejskiego" wydaje redakcja bezpłatne pismo tygodniowe, informacyjne, p. n. **„Przegląd Tygodniowy"**, zawierający bieżące, aktualne wiadomości, dotyczące życia samorządu miejskiego oraz działalności Zarządu i Biura Związku Miast Polskich, porady prawne i instrukcje.